Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 13
KRAKÓW 25 MARCA 1934 R.
CENA 20 GR.
ROK X

# DZWON NIEDZIELNY



W 1900-letnią rocznicę ustanowienia Najśw. Sakramentu.

## *Do Ołtarza Pańskiego.*

*Dziś w Palmową Niedzielę w katedrze na Wawelu (o godz. 7.30) szesnastu alumnów krakowskiego seminarjum duchownego, studentów św. Teologji na Uniwersytecie Jagiellońskim, otrzyma z rąk Najprzew. Xięcia Metropolity Sapiehy — święcenia kapłańskie. Pierwszy raz jako kapłani wypowiedzą słowa: introibo ad Altare Dei (wstąpię do Ołtarza Bożego)... i odtąd powtarzać je mają aż do śmierci, składając bezkrwawą Ofiarę Bogu Najwyższemu w imieniu i razem z całym Kościołem, na uwielbienie, dziękczynienie, przebłaganie i prośbę. Pójdą w świat, głosząc Słowo Boże, odpuszczając grzechy, uświęcając przez skarby Sakramentów świętych.*

*Zdarzenie to dla archidiecezji wielkiej wagi, tem większej, że w r. 1933 i początku r. b. zmarło aż 19 kapłanów naszej diecezji, a miejsca ich nikt nie zajął.*

*Nie wszyscy możemy wziąć udział w przepięknej i głębokiej w swych obrzędach uroczystości święceń kapłańskich, otoczyć Was, Neoprezbyterzy, wieńcem i doprowadzić do Ołtarza ze słowami: Idźcie do Ołtarza Pańskiego i wstawiajcie się za nami u Pana. Ale wszyscy, tysiące Czytelników Dzwonu starszych i młodszych, będziemy dziś przy Was duchem, ciesząc się z Wami, iż spojrzał Pan na Was w miłosierdziu swojem. Będziemy się za Was modlić dziś i zawsze.*

*A Wy dzierżcie wysoko pochodnię powołania waszego i wiedzy kapłańskiej! Bądźcie zawsze wszystkiem dla wszystkich! Idziecie nie na wygody, lecz zaszczytne boje Chrystusowe! Przodujcie nam Ludowi Bożemu w pochodzie życiowym „na górę, którą jest... Chrystus!“*

*Pan z nami.*

# NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ.

*EWANGELJA.*
*Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według Św. Łukasza, Rozdz. 22 i 23.*

*Onego czasu: Przybliżał się dzień święty przaśników, który zowią Pascha: a szukali przedniejsi kapłani, i doktorowie, jakby Jezusa zabili: ale się bali ludu. I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iskaryotą, jednego ze dwunastu. I odszedł, i umówił się z przedniejszymi kapłany, i przełożonymi, jakby go im wydał. I uradowali się, i postanowili dać mu pieniądze. I obiecał. I szukał sposobności jakoby go im wydał bez rzeszy. I przyszedł dzień przaśników, w którym było potrzeba zabić paschę. I posłał Piotra, i Jana, mówiąc: Szedłszy, zgotujcie nam paschę abyśmy pożywali. A oni rzekli: Gdzie chcesz abyśmy przygotowali? I rzekł do nich: Oto gdy wy wnijdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek pewien niosący dzban wody: idźcież za nim do domu, do którego wejdzie, a powiecie gospodarzowi domu: Nauczyciel mówi tobie: Gdzie jest gospoda, gdziebym jadł paschę z uczniami moimi? A on wam ukaże wieczernik wielki usłany, tam nagotujcie. A odszedłszy znaleźli jako im powiedział, i przygotowali paschę. A gdy przyszła godzina, usiadł, i dwunastu Apostołów z nim. I rzekł im: Pożądaniem pożądałem pożywać tę paschę z wami, pierwej niżbym cierpiał. Bo wam powiadam, że odtąd nie będę jadł tego, aż się wypełni w królestwie Bożem. A wziąwszy kielich, dzięki czynił, i rzekł: Weźmijcie, a podzielcie między siebie. Albowiem powiadam wam, że nie będę pił z owocu szczepu winnego, ażby przyszło królestwo Boże. A wziąwszy chleb, dzięki czynił, i łamał, i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na pamiątkę moję. Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich nowy testament we krwi mojej, która za was wylana będzie. Wszakże oto ręka wydającego mnie, ze mną jest na stole. A Syn wprawdzie człowieczy, idzie według tego, co postanowione jest: wszakoż biada człowiekowi onemu, przez którego będzie wydany. A oni poczęli się między sobą pytać, któryby z nich był, coby to uczynić miał. A wszczął się też między nimi spór, któryby się z nich zdał być większym. I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi: i którzy nad nimi władzę mają, zowią się dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy: a przełożony, jako służący. Albowiem któż większy, czy ten co siedzi u stołu, czy ten co służy? izali nie ten, który siedzi? A ja jestem w pośrodku was, jako który służy: lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A ja wam przekazuję królestwo, jako mi przekazał Ojciec mój, abyście jedli, i pili u stołu mego w królestwie mojem: i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich: I rzekł Pan: Symeonie, Symeonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja: a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich. Który mu rzekł: Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia, i na śmierć iść. A on rzekł: Powiadam ci Piotrze: Nie zapieje dziś kur, aż się trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz. I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka, i torby, i butów, czy wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. Rzekł im tedy: Ale teraz, kto ma mieszek, niech weźmie także i torbę: a kto nie ma, niech sprzeda płaszcz swój, a kupi miecz. Albowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisane jest, potrzeba aby się we mnie wypełniło: I policzony jest ze złoczyńcami. Bo te rzeczy, które o mnie są, koniec mają. A oni rzekli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. I wyszedłszy szedł według zwyczaju na górę Oliwną. A za nim też postępowali i uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: — Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. A on oddalił się od nich na rzut kamienia, a klęknąwszy modlił się, mówiąc: — Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich: wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie. I ukazał się mu Anioł z nieba, umacniając go. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. I stał się pot jego, jako krople krwi spływającej na ziemię. A gdy wstał od modlitwy, i przyszedł do uczniów swych, znalazł ich śpiących ze smutku. I rzekł im: — Czemu śpicie? wstańcie, módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza (nadeszła): i ten którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu przed nimi szedł: i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. A Jezus mu rzekł: — Judaszu, pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego? A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało rzekli mu: — Panie, czy mamy ugodzić mieczem? I uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana, i uciął ucho jego prawe. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: — Zaniechajcie aż póty. A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go. I rzekł Jezus do onych, którzy byli przeciw niemu przyszli, przedniejszych kapłanów, i kościelnych urzędników, i starszych: — Wyszliście jako na zbójcę z mieczami, i z kijmi? Gdym codziennie bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mnie: ale ta jest godzina wasza, i moc ciemności. A pojmawszy go, zaprowadzili do domu najwyższego kapłana: a Piotr za nim szedł z daleka. A nanieciwszy ogień w pośrodku sieni, siedli w koło, a był Piotr między nimi. Którego ujrzawszy pewna służebnica przy świetle siedzącego, i przypatrzywszy się mu, rzekła: I ten z nim był. A on się go zaparł, mówiąc: — Niewiasto, nie znam go. A maluczko potem ujrzawszy go drugi, rzekł: — I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: — Człowiecze, nie jestem. A po upływie około jednej godziny, inny niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był: bo i Galilejczykiem jest. A Piotr powiedział: — Człowiecze, nie wiem co mówisz. A natychmiast gdy on jeszcze mówił zapiał kogut. A Pan obróciwszy się spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: — Iż pierwej nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A Piotr odszedłszy gorzko płakał. Lecz mężowie, którzy Chrystusa trzymali, naigrawali się z niego, bijąc. I zakryli go, i bili oblicze jego: i pytali go, mówiąc: — Prorokuj, kto jest, co ciebie uderzył? I wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciw niemu. A gdy nastał dzień, zeszli się starsi z ludu, i przedniejsi kapłani, i doktorowie, i przywiedli go do rady swej, mówiąc: — Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam. I rzekł im: — Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi: a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedz iałna prawicy mocy Bożej. I rzekli wszyscy: — Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: — Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Bośmy sami słyszeli z ust jego. A powstawszy wszystko ich mnóstwo, zawiedli go do Piłata. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: — Tegośmy znaleźli podbudzającego naród nasz, i zakazującego daniny dawać Cesarzowi, i mówiącego że on jest Chrystusem królem. I spytał go Piłat, mówiąc: Tyś jest Król Żydowski? A on odpowiedziawszy, rzekł: — Ty powiadasz. A Piłat rzekł do przedniejszych kapłanów, i do rzeszy: Nie znajduję winy w tym człowieku. Lecz oni silili się, mówiąc: — Podburza lud, ucząc po wszystkiej Żydowskiej ziemi, począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei, spytał jeśliby był człowiekiem Galilejskim. A gdy się dowiedział iż był z pod władzy Herodowej, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był onych dni. A Heród ujrzawszy Jezusa uradował się bardzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć dlatego,*

*iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się widzieć jaki cud przez niego uczyniony. I pytał go wielu słowami. A on mu nic nie odpowiadał. Lecz przedniejsi kapłani, i doktorowie stali, usilnie nań skarżąc. A wzgardził nim Heród z wojskiem swojem: i naigrawał się z obleczonego w szatę białą, i odesłał do Piłata. I stali się przyjaciółmi Heród, i Piłat onego dnia: bo przedtem byli sobie nieprzyjaciółmi. A Piłat wezwawszy przedniejszych kapłanów, i przełożonych i ludu, rzekł do nich: — Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud uwodzącego, a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o które go skarżycie. Ale ani Heród: — bom was do niego odsyłał, a oto nie dowiedziano mu nic godnego śmierci. A przetoż ukarawszy go wypuszczę. A potrzeba mu było wypuścić im na święto, jednego. I zawołała społem wszystka rzesza, mówiąc: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. Który był dla rozruchu w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa, osadzony do więzienia. A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa. Ale oni wołali, mówiąc: — Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. A on po raz trzeci rzekł do nich: — Cóż bowiem złego ten uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znalazłem: ukarzę go tedy, i wypuszczę. A oni nalegali głosami wielkimi, żądając aby był ukrzyżowany. I wzmacniały się głosy ich. A Piłat przysądził aby się stało żądanie ich. I wypuścił im onego, który był dla mężobójstwa, i rozruchu wrzucony do więzienia, o którego prosili: a Jezusa podał na wolę ich. A gdy go wiedli, pojmali Symona niektórego Cyrenejczyka, ze wsi idącego: i włożyli na niego krzyż aby niósł za Jezusem. I szła za nim wielka rzesza ludu, i niewiast, które płakały nad nim, i lamentowały. A Jezus obróciwszy się do nich rzekł: — Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie, i nad synami waszymi. Albowiem oto przyjdą dni, w które będą mówili: — Szczęśliwe niepłodne, i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy poczną mówić górom: — Padnijcie na nas; a pagórkom: — Przykryjcie nas. Albowiem jeśli to na zielonem drzewie czynią, cóż na suchem będzie? Wiedziono też z nim i drugich dwóch złoczyńców, aby stracono. A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej głowy, tam go ukrzyżowali: i łotrów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. A Jezus mówił: — Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, rzucili losy. I stał lud patrząc, a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc: — Innych wybawiał: niechże sam siebie wybawi, jeśliż ten jest Chrystus Boży wybraniec. Naigrawali się z niego też i żołnierze przychodząc, a ocet mu podając, i mówiąc: — Jeśliś ty jest Król Żydowski, wybawże się sam. Był też nad nim napis napisany greckiemi, łacińskiemi, i żydowskiemi literami: Ten jest Król Żydowski. A jeden z tych łotrów, którzy wisieli, bluźnił mu, mówiąc: — Jeśliśty jest Chrystus, wybawże sam siebie, i nas. A odpowiedziawszy drugi gromił go, mówiąc: — Ani ty Boga się boisz, gdyżeś tej samej kaźni uległ, A my sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki ponosimy: lecz ten nic złego nie uczynił. I mówił do Jezusa: — Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: — Zaprawdę mówię tobie: Dziś zemną będziesz w raju. A była jakoby szósta godzina, i stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. I zaćmiło się słońce: a zasłona kościelna rozdarła się na pół. A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: — Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mojego, A to rzekłszy, skonał.*

(Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się).

*A widząc rotmistrz co się stało, chwalił Boga, mówiąc: Prawdziwie ten człowiek był sprawiedliwy. I wszystka rzesza tych, którzy spólnie byli przy tym widoku, i widzieli co się działo, wracali bijąc się w piersi swoje. A wszyscy jego znajomi z daleka stali, i niewiasty, które były za nim przyszły z Galilei, na to patrzące.*

*A oto mąż imieniem Józef, który był senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy: ten był nie zezwolił na radę, i na uczynki ich, z Arymatei miasta w Żydowskiej ziemi, który też i sam oczekiwał królestwa Bożego. Ten przyszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe: i wziąwszy owinął w prześcieradło, a położył je w grobie wykowanym, w którym jeszcze nikt nie był położony.*



Z Marjackiego Ołtarza. Ukrzyżowanie. Wit Stwosz.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

**25. marca** Niedziela Palmowa, Zwiastowanie N. M. P
26. „ „ poniedz. Dyzmy.
27. „ „ wtorek Jana z Damaszku Dokt. Kość.
28. „ „ środa Jana Kapistrana
29. „ „ Wielki Czwartek
30. „ „ Wielki Piątek
31. „ „ Wielka Sobota

## OD WYDAWNICTWA.

**Świąteczny n-er Dzwonu wyjdzie z druku w wielki wtorek popoł. Numer ten będzie zawierał 32 str. druku i obok artykułów treści poważnej przyniesie czytelnikom także wiele lżejszego materjału. Wydawnictwo prosi wszystkich Przyjaciół o rozszerzanie Dzwonu wśród krewnych i znajomych. Ponieważ świąteczny numer znajduje zawsze większą ilość nabywców, prosimy przeto o jaknajrychlejsze zamówienia na zwiększona ilość tego numeru. Inseraty kupieckie przyjmujemy jeszcze wyjątkowo do soboty 24. marca włącznie.**

# Brak instynktu własnej państwowości w Legjonie Młodych

Od samego początku istnienia i działalności Legjonu Młodych, opinja publiczna ustosunkowała się negatywnie do tej organizacji, której hasła, upodabnia i traktowanie własnego społeczeństwa, żywo przypominają młodzież sowiecką, t. zw. komsomołców. Legjon Młodych, widząc, że wywołuje podejrzenia i brak zaufania również u sfer rządowych, starał się maskować swą działalność i przypodobać się rzekomem „służeniem idei państwowej, kultem państwa, państwowym nacjonalizmem".

Te przymilanie się „kultem państwa" nierozproszyło bynajmniej obaw w obozie rządowym. Prasa zachowawcza wręcz nazwała Legjon Młodych organizacją komunistyczną. Najbardziej jednak znamiennem jest wystąpienie przeciwko Legjonowi Młodych organu kół nauczycielskich, stojących blisko Min. W. R. i O. P., oraz samego premjera Jędrzejowicza, „ZRĘBU". W numerze ostatnim tego pisma (N. 13), rozpoczynającym się artykułem p. premjera, zarzucono Legjonowi Młodych, że mu „BRAK POTĘŻNEGO INSTYNKTU WŁASNEJ PAŃSTWOWOŚCI, KTÓRABY DARZYŁA DUSZE WIZJĄ POTĘGI PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ".

Brak instynktu państwowości...

Stwierdza to organ może najbardziej autorytatywny dla samego Legjonu Młodych. Brak w tej organizacji zatem czynnika, który według jej własnych słów, użytych w odpowiedzi na List Pasterski Episkopatu, miał odróżniać Legjon Młodych od komunizmu.

W Liście Pasterskim znajduje się ustęp, poświęcony niebezpieczeństwu komunizmu. Przez komunizm rozumie List Pasterski myślenie po bolszewicku „bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczność, na religję i etykę", jednem słowem ten zakres, na który Niemcy ukuli nazwę: ZBOLSZEWIZOWANIE KULTURY (Kulturbolschewismus), Zwraca się List Pasterski przeciw temu, że w „niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu".

Nawet półoficjalny organ rządowy „GAZETA POLSKA" (25. II), mimo, że stara się tłumaczyć Legjon Młodych, zdaje się podziela powyższe obawy Księży Biskupów, kiedy stwierdza, że „niestety, nie podzielamy zbyt łatwej, naszem zdaniem, wiary członków Legjonu Młodych, jakoby wprowadzenie kapitalizmu państwowego (upaństwowienia narzędzi produkcji) mogło stworzyć raj na ziemi, sprawiedliwość społeczną, lub w obecnej sytuacji, choćby wzmóc potęgę gospodarczą Państwa".

Zresztą sam Legjon Młodych, korzystających z wydatnego poparcia niektórych wpływowych osobistości (kpt. Drymmer, pułk. Ulrich i in.), niejednokrotnie podkreśla w swym głównym organie, że nie cieszy się zaufaniem władz państwowych i organizacji prorządowych. Oto co pisze „Państwo Pracy" z dnia 11. b. m.

„Każdy już niemal mieszkaniec Rzeczypospolitej wie, że t. zw. sfery oficjalne różnie się obecnie ustosunkowują do Legjonu Młodych. Nieraz starosta skrzywi się, mówiąc o Legjonie Młodych, nieraz sekretarz BBWR. poufnie nadmieni, że Legjon Młodych jest w niełasce, nieraz delegat Związku Strzeleckiego wspomni, że z Legjonem Młodych to jeszcze niewiadomo jak będzie..."

A WIĘC STAROSTA, SEKRETARZ BBWR, A NAWET „STRZELEC", NIEUFNEM I NIECHĘTNEM OKIEM PATRZĄ NA LEGJON MŁODYCH.

Jeżeli weźmie się zatem pod uwagę, że koła urzędowe i najbardziej ortodoksyjne organizacje prorządowe występują przeciwko Legjonowi Młodych, to musi odpaść wszelki zarzut, że potępienie Legjonu Młodych w Liście Pasterskim miało jakikolwiek związek z celami politycznemi, co usiłują wmówić obrońcy Legjonu Młodych.

Legjonowi Młodych — jak słusznie stwierdza „Zrąb" — brak instynktu WŁASNEJ państwowości i nie mieści się on w jej ramach.

Czas zatem zawrócić ze złej drogi. (KAP).



Mówi się obecnie o powrocie Habsburgów (arcyksięcia Ottona) do Austrji. Na fotografji zamek w Hamen (Belgja), w którym przebywa młody arcyksiążę z matką b. cesarzową Zytą i rodzeństwem.

# O cnocie czystości.

Wielki Post jest żywotem Aniołów. W te ciche, uroczyste dni nie mówmy o występku, tylko o pięknej cnocie, o której św. Idzi śpiewał:

»O święta czystości,
Ach, jakaż w tobie dobroć gości!
Prawdę rzekł, kto cię drogocenną mieni,
I taką twoja woń słodyczą poi,
Że kto cię nie zna, ciebie nie oceni.
Głupcy nie znają li wartości twojej«.
(»kwiatki św. Franciszka«).

Przypomnijmy sobie nasze lata chłopięce, kiedy nie kosztowaliśmy jeszcze z »drzewa poznania zła« i nie zbliżaliśmy się do figi niepłodnej, przeklętej przez Zbawiciela.

Jakim pięknym był świat, gdy patrzyliśmy nań z grona rodziny, w towarzystwie istot czystych jak my sami, siostr — przyjaciółek naszych zabaw i matki, dobrej kochającej królowej naszego małego, a jak zarazem wielkiego ula! Potem gdy stopniowo wkraczaliśmy w wiek dojrzałości, rozszerzały się nasze upodobania, bogacił się świat naszych obserwacyj i myśli, lecz wciąż pozostawał niepokalanie czystym: na horyzoncie jego coraz wyraźniej występowała kobieta, lecz była to postać świetlana, ozdobiona nimbem naszych marzeń, królewna z bajki, o względy której chciało się walczyć, dla której musiało się zdobywać królestwo wiedzy, piękna i męskich cnót. Była ona pobudką do wszystkiego dobrego, szlachetnego, i tej oto postaci zawdzięczamy niemal wszystko, cośmy w wieku młodzieńczym zdobyli: odwagę, hart życiowy, dobre wychowanie, wykształcenie...

Pamiętam moje wrażenia owych lat szczęśliwych, kiedy w otoczeniu mojem nie rozróżniałem dobra a zła, kiedy byłem naprawdę mądrzejszym od starszych, nie tą głupią mądrością świata, tylko — prawdziwą »którą Bóg od mędrców« ukrywa. W gronie świetlanych napozór i wdzięcznych postaci niewieścich otaczających wczesną młodość naszą znajdują się czasem i złe istoty, zepsute przez życie; lecz jakże dalekiemi od świadomości naszej są ich uśmieszki, szepty i dwuznaczniki! Dla dziecka, Aniołowie, czarodziejki z bajek i ludzie żywi zlewają się w **jeden świat** całkiem realny; obcując z ludźmi obcuje ono zarazem z Aniołami, i Aniołowie pouczają je, jak należy wybierać dobre i odrzucać złe.

W miarę dojrzewania głosy Aniołów nie milkną, tylko przemawiają innym językiem, może bledszym dla wyobraźni, lecz jaskrawszym dla rozumu. Pokazują oni nam zdaleka **ideał**. Człowiek szuka ideału, czasem myli się, wpada w próżnię, lecz w umyśle jego rozpala się tęsknota, która kiedykolwiek musi być zaspokojoną. I oto — w tym wieku gorącym a delikatnym wąż przez usta sług swoich, ludzi złych i zawistnych,

rozpoczyna kuszenie: — »skosztuj od owocu tego, a poznasz dobro i zło, i staniesz się dorosłym, jako jeden z nas«.

Pierwszem wrażeniem każdego występku, i to u wszystkich ludzi, jest ostry, palący wstyd oraz świadomość, że wraz z tym nibyto nieznacznem zdarzeniem stało się coś fatalnego, czego odwołać nie można. Następnie, usłużny rozum przedstawia swoje wykręty, mówi, niczem zręczny adwokat, że właściwie nie zdarzyło się nic. Tak, we mnie niby nic się nie zdarzyło, lecz coś dziwnego zaszło w otaczającym mnie świecie: nie jest on takim, jakim **mi się zdawał** poprzednio: Aniołów niema. Naokoło poruszają się zwykli ludzie, którzy wcale na mój podziw nie zasługują, bo są ułomni jak ja. Świat przedstawia więcej pola do pogardy i szyderstwa, aniżeli do zachwytu i miłości. I oto, rozpoczyna się szary, jednostajny wątek dni i lat pańszczyzny, kiedy ziemia zroszona potem oblicza naszego, rodzi ciernie i osty.

Po ciężkich, mrocznych dniach wygnania, przychodzimy do rozdroża życiowego i przystajemy tu w głębokiem zadumaniu. Jest to chwila rozstrzygająca losy życia naszego, czas wyboru drogi przestronnej, prowadzącej na zatracenie, lub owej wązkiej ścieżki i »ciasnej bramy« pokuty, która prowadzi do żywota. O. Gratry mówi, że każdy z nas. jak Natanael przed jego powołaniem, siedział kiedyś pod drzewem figowem i rozmyślał o sobie.

»**Pierwej, niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię**«. (Jan I. 48)

Chrystus widzi każdego z nas na rozdrożu naszego życia, a tym, którzy weń uwierzyli, mówi: »**większe nad te ujrzysz**« (Jan I. 50). Tak, my musimy ujrzeć cuda większe nad nasze powołanie chrześcijan, musimy powrócić do raju, z którego wygnała nas zawiść wroga. Po to mamy rozum, wolę i uczucie. Jeżeli rozum poświęcimy Bogu, uczucie nasze przemieni się w miłość, a wola w czyn. Niewolnicza droga życia naszego stanie się dla nas drogą wyzwolenia z niewoli grzechu, drogą na szczycie której widnieje krzyż, »Crux fidelis, dulce lignum, arbor unus nobilis« (Krzyż wierny, drzewo słodkie, najszlachetniejsze). »Siostry, trzymajcie się oburącz krzyża!« — woła do zakonnic św. Teresa d'Avila. Jeżeli krzyż którego podobiznę na piersi nosimy zajmuje nasz rozum i wyobraźnię, jeżeli pomimo ułomności naszych idziemy przez życie z oczami utkwionemi wzrokiem w krzyżu, blask jego nie pozwala nam oglądać nieczyste obrazy tego świata. Są to cienie znikome, a my widzimy splendor. Życie nasze staje się zbliżonem do Wielkiego Postu, albowiem na wszystkie zmysły narzucamy welon wstrzemięźliwości, welon czystości i dziewictwa.

»Czystością jest zwana pilna straż i ustawiczne czuwanie nad swymi zmysłami cielesnymi i duchowymi, by je zachować jedynie dla Boga, czyste i nieskalane« »(kwiatki św. Franciszka z Assyżu)«.

Dusza ludzka ze wszystkiemi jej władzami jest oblubienicą Chrystusa, należy się więc jej zasłona powściągliwości zmysłów, by pozostała czystą i nieskalaną. Już na schyłku życia naszego zaczynamy jakoby przeżywać drugą młodość, nie tę, o której mówią głupcy żądni używania, tylko — prawdziwą, kiedy świat staje się jasnym, radosnym i uśmiechniętym jak ogród po deszczu; ptaki śpiewają wesoło, a drzewa błyszczą w słońcu kropelkami rosy. Zaczynamy nanowo wierzyć ludziom, widzieć ukryte piękno ich dusz i doszukiwać się dobrych, poczciwych uśmiechów wśród zmarszczek troski. Co to jest? Jest to pierwsze tchnienie wiosny, zapowiedź końca Wielkiego Postu i zbliżającego się Zmartwychwstania. »**Albowiem mam za to, iż utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi**« (Rzym. VIII. 18.)

*S. Radziwanowski.*

# „Zabronione" wstępy i „paprykowe" reklamy w świetle ustawy prawnej.

Coraz częściej spotyka się na afiszach kinowych i teatralnych formułkę: „dla młodzieży wzbronione". Zamieszczanie takich napisów jest wprost karygodne, ponieważ, jak uczy psychologja i doświadczenie, zamiast łagodzić, podnieca ono bardzo silnie niezdrową ciekawość młodzieży i rozbudza wyobraźnię, która wywołuje natychmiast gorsze jeszcze wizje, niż bywają sceny na tego rodzaju przedstawieniach. Dlatego też ustawa przeciwpornograficzna **w rozporządzeniu M. S. W. z 12. II. 1919 (Monitor Polski Nr. 37 z 1919 r.)** postanawiając, że młodzież może być wpuszczana tylko na przedstawienia, które zostały zakwalifikowane przez M. S. W. jako dostępne dla młodzieży, zaznacza wyraźnie w **art. 12.**: »**Wzbronione jest natomiast zaopatrywanie ogłoszeń o obrazach dla młodzieży niedozwolonych napisem: »Tylko dla dorosłych«, »Dla młodzieży wzbronione« i t. p.**«.

Oczywiście, dyrekcje kinoteatrów ignorują ustawę i wogóle postępują bardzo a bardzo konsekwentnie, bo, **tuż obok afisza ze słowami: »dla młodzieży wzbronione« wywieszają na publiczny widok fotografje pornograficzno-erotycznych scen z tego samego filmu, na który młodzieży nie wolno iść!** Szkoda tylko, że pod temi fotografjami nie przylepiają napisu: „młodzieży patrzeć na te fotografje nie wolno!!!" Wtenczas byłoby już, według rozumowania zarządów kin, wszystko w porządku i literze prawa byłoby zadosyćuczynione. Tymczasem w wymienionej ustawie o zwalczaniu pornografji czytamy w tym samym **artykule 12**: „Równocześnie **zabrania się** przy obrazach niedozwolonych dla dzieci i młodzieży wystawiać na widok publiczny, zarówno przy wejściu do kinomatografu, **jak i w innych miejscach, reklamy obrazowe (fotografje, rysunki, plakaty obrazowe), przedstawiające sceny nieodpowiednie dla dzieci i młodzieży**".

Ktoby zaś powiedział, że wspomniane rozporządzenie było wydane tylko dla byłego zaboru rosyjskiego, ten niech przeczyta ustawę austrjacką M. S. W. z 25. XI. 1850 r. (Dz. P. P. Nr. 454), która obowiązuje dalej w byłym zaborze austrjackim i która postanawia, iż „Od przedstawienia na scenie wyłącza się bezwarunkowo to, co obraża przyzwoitość publiczną, wstydliwość, moralność lub religję", oraz ustawę M. S. W. z 18. IX. 1912 r. (Dz. U. P. — część LXXIX), § 25: „Zakazane są ogłoszenia obrazów, których nie pozwolono przedstawiać i ogłoszenia, na podstawie których można się spodziewać przedstawiania rzeczy nieobyczajnych, albo ogłoszenia obliczone na chęć wrażeń niemoralnych, jak: „wieczory dla mężczyzn", „wieczory paryskie", „pikanteryjne filmy".

U nas zaś nawet filmy, nie będące jeszcze zdecydowaną pornografją, reklamuje się w taki sposób, iż można przypuszczać, że na ekranie zobaczy się orgje. Nawet filmy, **dla młodzieży dozwolone**, noszą nierzadko napisy: „film pełen **pikantnych przygód**", lub: „**miłosnych awanturek**" i t. p.

Takiej wyrafinowanej, publicznej demoralizacji należy wreszcie kres położyć. W okólniku Nr. 28, z dnia **26. II. 1930 r.** (Dz. Urz. M. S. W. Nr. 4, poz. 63, z 1930 r.), czytamy: „Przechodząc do plakatów i reklam teatrów świetlnych, zaznaczam, że przeważnie w tych wypadkach, gdy wyświetlane są filmy niedozwolone dla młodzieży, teatry świetlne wystawiają w miejscach dla wszystkich dostępnych (w poczekalniach, bramach i na ulicach) poszczególne zdjęcia tych filmów, przedstawia-

jące najbardziej drastyczne epizody, albo też epizody te odtwarzają, albo w inny sposób przedstawiają na plakatach, podkreślając jeszcze bardziej ich drastyczność" i t. d.

„**Postępowanie takie jest bezwzględnie niedopuszczalne** i przekreśla zupełnie cel i skutek wyłączenia oglądania pewnych filmów przez młodzież. **Polecam zwrócić zatem na to specjalną uwagę i tego rodzaju reklamy bezwarunkowo usuwać**" i t. d. i t. d.

„Powyższe stosuje się analogicznie do teatrzyków i kabaretów, które często wystawiają na widok publiczny fotografje i rysunki wyraźnie obrażające wstydliwość".

Nakoniec specjalna „Instrukcja dla cenzorów kinematograficznych" (Dz. U. M. S. W. Nr. 8 z dn. 25. V. 1920 r.) postanawia: „Zabrania się demonstrowania scen i obrazów przeciwnych prawu **lub moralności publicznej.** W szczególności zabrania się demonstrowania" i t. d., aż, punkt 5.: „scen, obrażających przyzwoitość" i punkt 6.: „scen, osnutych na brudach życiowych" i t. d.

W końcu: „Sensacyjne tytuły należy skreślić".

To wszystko mówi ustawa. Przypatrzmy się natomiast faktom. Niektóre krakowskie teatry świetlne, zamieszczają coraz częściej na afiszach napisy: „dla młodzieży wzbronione" oraz wywieszają stale wyzywające i lubieżne, kolorowe ilustracje lub fotosy; są także kina w Krakowie, które z reguły wpuszczają młodzież na przedstawienia, dla młodzieży niedozwolone.

Nie pomoże tu wymówka, iż bilety kupuje starszy kolega, więc kasjer nie wie, dla kogo są one przeznaczone. Od czego jest portjer, który przegląda każdy bilet i widzi każdą, wchodzącą osobę? Jeśli umie namawiaś natarczywie do kupna programów, niechże umie także nie wpuszczać młodzieży. Pytamy, czy to nie oczywiste kpiny z Władz i z ustawy?!! — Ale rzecz jasna: dyrekcje kinoteatrów wykorzystują sytuację, by zarobić na — — ciekawości ludzkiej.

Tak więc ustawa mówi swoje, a pp. dyrektorzy i właściciele kinoteatrów też swoje; mianowicie, podźwiękują sakiewką po każdem przedstawieniu i mówią: „Forsa jest! Trzeba jej jeszcze więcej; zatem dodawać więcej „papryki" do filmów i do reklamy, bo publiczność przyciąga tylko „golizna".

Już nawet rozsyłają pocztą, imiennie do domów drukowane reklamy.

Niechże więc i Publiczność katolicka oraz wszyscy uczciwi ludzie powiedzą i **uczynią** swoje, jak już nawoływał do tego w swoich znakomitych artykułach w 6 i 7 numerze „Dzwonu" p. Radziwanowski, mianowicie, **niech żądają u władz, aby postanowienia ustawy przeciwpornograficznej były wykonywane**, oraz **niech zbojkotują wszystkie wyuzdane filmy**, aby pp. właściciele kin musieli wołać: „gwałtu, forsy niema! Przyślijcie zaraz uczciwe filmy, bo zbankrutujemy!!!" *Tadeusz Hoszowski.*

# BOHATER

Odbiciem ducha dziejów jakiegoś narodu może być jego typ bohaterski. Jakiż jest polski probierz bohaterstwa? Co u nas uważane bywa za wielkość?

Otóż w Polsce, ażeby być wielkim, trzeba mieć wielki charakter, wielkie serce, wspaniałość duszy. Nam więc nieznana wielkość zbrodnicza, u nas nie dochodzi się do szczytu historycznego uznania ze splamionem sumieniem. W ciągu lat tysiąca ani razu nie przyznawaliśmy piętna wielkości nikomu, kto nie celował cnotą, czystością intencji, ofiarnością, poświęceniem, słowem,tylko szlachetni mogą być w Polsce wielkimi. W pamięci narodu pojęcie bohaterstwa przylgnęło do tych jeno wodzów, którzy, zwyciężeni czy zwycięzcy, stali się przez swe szlachetne czyny wykładnikami treści ducha polskiego.

Doskonałym typem polskiego bohatera był Tadeusz **Kościuszko**, którego pamięci złóżmy cześć **z okazji 140-tej rocznicy dnia 24. marca 1794.** Poświęciwszy w kaplicy Loretańskiej u OO. Kapucynów pałasz, którego dobył w obronie wolności, ruszył dnia owego na Rynek krakowski, by złożyć historyczną przysięgę służenia Ojczyźnie. Mijając tablice, czy w murze Kapucyńskim, czy w bruku na Rynku umieszczone na tę pamiątkę, wspomnijmy, że mówią one o Bohaterze, który truchlał na myśl, by kiedy w Polakach nie zrodziła się dusza czołgająca i który żadnych samolubnych nie żywiąc widoków jako naczelnik narodu, powoływał do steru ludzi czystych i bezinteresownych. Wielkie jego serce ogarniało nietylko własny naród: każdy czyn jego wytryskał z pragnienia szczęścia dla wszystkich, zdążenia do zniesienia ucisku wszelkiego i ugruntowania braterstwa ludów — wszak o ten ideał walczył na drugiej półkuli. Ale przelewając krew, czynił to, aby „wyplenić ród rozbójników"; rzemiosło wojskowe rozumiał tylko w służbie idei godnej ofiar; bitność żołnierza opierał nie na tresurze, lecz na sile moralnej; a chociaż sam wyszkolony zawodowo wojskowy, był zasadniczym przeciwnikiem wojen i stałych armij.

Takie uzgodnienie życia z wysokim ideałem moralnym znajdujemy w tych bohaterach polskich, dla których sprawa narodowa była świętością, bo prowadzili ją w imię sprawiedliwości. Żywoty takich wodzów narodu, to jakby pieśń sprawiedliwości, poczęta z ducha dziejów Polski. k.

Mieczysław Cybulski.

# Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

2 Ponieważ Peterson nie zdołał zmusić mię do podpisania wspomnianego wyżej protokółu, odprowadzono mię ponownie do piwnicy i zamknięto w szóstej pojedynce. Była to celka mała, ciemna, bez okien, o długości dwu, a szerokości jednego łokcia. Trudno się było w niej poruszać. Później dowiedziałem się, że celę tę zwano celą śmierci, bo stąd szli ludzie na śmierć. Na każdej niemal cegle widniały krzyże z napisami ś. p. i nazwiska, przeważnie polskie.

Z tej celi mnóstwo Polaków poszło wprost na śmierć.

Przy wieczornym apelu komendant polecił dozorcy, aby do mej celi nie dawał światła; to też pobyt w tej celi odczułem bardziej, niż w poprzedniej „wannie". Chmara szczurów z piskiem przebiegała około mnie. Gdy się kładłem spać, musiałem marynarką zasłaniać twarz przed temi wstrętnemi stworzeniami. Niejednokrotnie zjadały one mi szczupłą porcję chleba. Jeśli dodam, do tego, że władze więzienne zabroniły mi nawet spaceru, to łatwo można sobie wyobrazić, jak ciężkie chwile przeżywałem w tej ciemnicy.

Postępowanie bolszewików oburzało wszystkich więźniów, a zwłaszcza kobiety, które płacząc prosiły starego dozorcy, Estończyka, aby choć na chwilkę w nocy otwierał drzwi do mojej celi i wpuszczał trochę świeżego powietrza. Staruszek czasem spełniał prośbę aresztantek i o północy odświeżał celę.

Po dwudziestodniowym pobycie w ciemnicy zawezwano mię do Petersona.

— Czy szczury nie odgryzły ci uszu? — zapytał cynicznie Peterson.

— Nawet szczury zrozumiały, iż jestem niewinny i nie ruszyły mnie — odparłem.

W tym momencie do pokoju Petersona wszedł Apański, zastępca naczelnika G. P. U. i Sawicki, sędzia śledczy. Sawicki począł mnie przekonywać po polsku, abym przyjął akt oskarżenia i podpisał go.

— Radzę ci to z dobrego serca. Jeśli protokół podpiszesz, cała sprawa skończy się dla ciebie dobrze; w przeciwnym razie czekają cię duże przykrości, — namawiał mnie obłudnie Sawicki.

— Jestem niewinny! Poczóż mam podpisywać zeznania, których nigdy nie składałem?!

Słysząc to Apański, rzekł po rosyjsku:

— Skoro się nie chce przyznać do winy, za co moglibyśmy mu darować życie, to w takim razie rozstrzelamy go.

Odprowadzono mnie do piwnicy i zamknięto w celi, w której przedtem siedziałem. Teraz już nie czekałem długo na nowy kawał bolszewicki. Po upływie dwu godzin rozległ się na podwórzu G. P. U. warkot motoru samochodowego. Otworzono moją celę, do której wszedł Baranow i, poleciwszy mi zabrać rzeczy, zawołał:

— Marsz na podwórze!

Rozkaz jego skwapliwie wykonałem, gdyż miałem dość ciemności, szczurów i innego robactwa, które gnębiło mnie w niesłychany sposób.

Równocześnie z celi Nr. 7 wyprowadzono jakiegoś starszego więźnia, który, jak się później dowiedziałem, nazywał się Kruglański. Gdyśmy znaleźli się w podwórzu, wsadzono nas do samochodu; obok nas zajęli miejsca Baranow, Apański, Peterson i dwu krasnoarmiejców. Samochód ruszył poprzez ulice Mińska i zawiózł nas do t. zw. Komorówki, miejsca straceń,

# Ilu ludzi potrafi wyżywić ziemia?

W „Gazecie Frankfurckiej“ dr. Ludwik Koegel zastanawia się nad pytaniem jaka największa liczba ludzi może znaleść na ziemi pomieszczenie i utrzymanie. W związku z tem zestawia dotychczasowe naukowe obliczenia w tej sprawie. Od roku 1800 do do 1925 zaludnienie ziemi wzrosło z 775 miljonów do blisko 2 miljardów ludzi. Trzeba więc przyjąć, że w przeciągu 100 lat liczba ludzi żyjących może się znowu podwoić. Ponieważ zmniejszanie się liczby urodzin dotyczy tylko pewnej części ludzkości, przeto trzeba się liczyć z dalszym przyrostem ludzkości. Cała sprawa w tem, gdzie leżą granice tego przyrostu, czyli jaka może być największa liczba ludzi żyjących. W r. 1890 Ravenstein określił najwyższą liczbę zaludnienia ziemi na 6 miljardów, późniejsze obliczenia Wagnera podają liczbę około 8 miljardów, Losch'a 7 miljardów ludzi. Ballod przy swoich obliczeniach bierze pod uwagę stopę życiową poszczególnych ludów i powiada, że według stopy życiowej amerykańskiej liczba ludzi może dosięgnąć 2.3 miljardów, według niemieckiej 5.6 miljardów, zaś według stopy życia japończyków ziemia potrafi wyżywić liczbę ludzi wprost kolosalną — ponad 22 miljardy. Ta ostatnia liczba wydaje się jednak błędną dlatego, że w Japonji wystarcza na głowę 0.125 hektara ziemi tylko dlatego, że kraj ten poławia ogromną ilość ryb i posiada największą w świecie flotę rybacką.

Inni uczeni różnie określają największą liczbę zaludnienia: 8, 9, 6 miljardów. Jak widzimy różnice w obliczeniach są ogromne jeśli się zważy co to jest miljard ludzi. W każdym razie można przyjąć, że dokładne obliczenia są niemożliwe a ziemia potrafi wyżywić jakieś 6—8 miljardów ludzi. Gdyby ludzkość wzrastała w tem tempie co w 19. i 20. stuleciu, to już w początkach 22 stulecia ziemia mogłaby liczyć 8 miljardów ludzi. Jednakże zmniejszenie się przyrostu jest prawdopodobnem, gdyż samo zdobycie dla ludzkości stref gorących musiałoby pociągnąć za sobą wielkie ofiary w ludziach. Dlatego strefy gorące nie będą nigdy głównym ośrodkiem zamieszkania ludzkości, lecz raczej ogromnym spichlerzem, żywicielem ludzkości. Według zdania uczonego geografa Penck'a sama Brazylja będzie w stanie wyżywić 1.2 miljarda ludzi i może być państwem najbogatszem w ludzi, zaś Chiny, Stany Zjednoczone, Rosja i Wielka Brytanja mogą dojść do 600 miljonów mieszkańców każde zosobna.

Prof. A. Zierhoffer stwierdził, że w latach 1880-1930 ludność globu ziemskiego wzrosła o 43 %, gdy równocześnie produkcja najważniejszych surowców wzrosła o 70 — 400 %. Ziemia jest do dziś w niewielkim tylko ułamku wyzyskana i obszary, które do zaludnienia się nadają są jeszcze olbrzymie. Nie może być więc mowy, żeby ludzkości groziła śmierć głodowa. — A jeśli istotnie dziś jesteśmy świadkami przesileń gospodarczych, nędzy i głodowania mas, to dlatego, że wadliwy jest podział dóbr gospodarczych, i że zachłanność, chciwość i samolubstwo niektórych państw przeszkadza rozumnej **kolonizacji** olbrzymich terenów pustych, będących w ich zarządzie. Wcześniej czy później stan taki musi ustąpić, podobnie jak musi ustać zajmowanie kilku dobrze płatnych posad przez jednego człowieka i to może skądinąd zamożnego, podczas kiedy inni nie mogą dostać ani jednego płatnego zajęcia.

I w tych sprawach musi zwyciężyć idea chrześcijańska! Im wcześniej tem dla ludzkości lepiej! *W.*

### ZAWIADOMIENIA.

**Jubileuszową pielgrzymkę do Kalwarji Zebrz. na Wielki Piątek** urządza III. Zakon przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie. Pielgrzymka wyruszy pieszo we wielki wtorek po Mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 7-mej w kaplicy M. B. Bolesnej. — Powrót koleją. Wrazie wcześniejszego zgłoszenia się odpowiedniej ilości członków, w drodze powrotnej zapewniona znaczna zniżka kolejowa. **Zgłoszenia** uczestnictwa przyjmuje się w kiosku Rynek Główny 16. do niedzieli 25 b. m. Tamże infomacje co do kosztów.

### Ostrzeżenie!

**Wysłannicy Adwentystów, Badaczy, Hodurowców** i innych herezyj kręcą się po Krakowie i okolicy, sprzedając **książki i gazety heretyckie,** a wśród katolików nawet jest dość tak naiwnych, że je kupują dlatego iż zawierają obrazki religijne. Otóż po raz już niewiedzieć który przypominamy, że katolikom **nie wolno kupować, czytać i przechowywać żadnych książek i broszur religijnych nie mających pieczęci i pozwolenia biskupiego wyraźnie wydrukowanego.** Ponieważ wysłannicy sekt i misjonarze pozwalają sobie na wygłaszanie „kazań“ po domach katolickich, przeto należy ich z miejsca grzecznie ale stanowczo wyprosić Domokrążcami temi winny się także zainteresować Władze, gdyż nie posiadają oni żadnych pozwoleń na sprzedaż pism po domach.

---

gdzie spoczywają setki Polaków, rozstrzelanych przez bolszewików.

Gdy samochód dotarł do zagajnika, kazano nam wyjść z samochodu i popędzono w głąb lasu. Wkrótce dotarliśmy do miejsca, gdzie widniały świeżo wykopane doły.

Gdy nas ustawiono nad niemi, tak że nam zajrzały w oczy ich czeluście, Peterson przemówił do nas uroczyście.

— Życie wasze leży w waszych rękach. Wybierajcie: przyznanie się do winy, albo kulka w łeb! Jeśli się przyznacie, sąd proletarjacki może wam karę śmierci zamienić na 10 lat ciężkiego więzienia.

Spojrzeliśmy po sobie, a potem, mimowoli, każdy z nas zajrzał w głąb jamy. Czy to ma być mój grób — przemknęło mi przez głowę. Wkrótce jednak opanowałem się: — wszak to jeszcze jeden sposób G. P. U., używany do wymuszania zeznań dogodnych dla władz sowieckich!

— Jestem niewinny — zawołałem. — Nie podpiszę protokółu z fałszywemi zeznaniami.

— I ja także, — zawołał blady jak płótno Kругliński.

Peterson zdumiał się, również zdumienie odmalowało się na twarzach innych zbirów.

— Rozstrzelać ich! Baranow, pal im prosto w łeb! — wrzasnął Peterson do Baranowa, stojącego poza naszemi plecyma.

Zanim myśl moja zdołała zareagować na ten wściekły rozkaz Petersona, padły dwa strzały. Kula świsnęła mi koło uszu i runąłem do dołu.

Wielki strach mię ogarnął, trząsłem się jak w febrze, serce kołatało w piersiach rozgłośnie, a pulsy w skroniach biły, jak młoty kowalskie. Cały byłem w potach! Jednak widziałem i czułem!

— Chybili mię, — przemknęło mi przez myśl.

Nagle nad nami rozległ się śmiech naszych katów. Rechotali jak djabli w piekle, gdy im się uda chrześcijańskiej duszy dokuczyć.

Zrozumiałem wówczas całą tę egzekucję nad nami. Było to t. zw. sztuczne rozstrzelanie, stosowane bardzo często przez katów bolszewickich, aby zmusić więźniów do fałszywych zeznań. I do nas ten system zastosowano. Żyjemy więc! jesteśmy na tej ziemi, choć w łapach bolszewickich!

Podniosłem się i obejrzałem wokół siebie. W dole gramolił się mój towarzysz. Ale czy to ten sam? Przecież Kruglański nie był siwy, a człowiek, który leżał w dole i próbował powstać, miał głowę bielutenką. Osiwiał biedak z wrażenia, przemknęło mi przez myśl.

— Wychodzić z dołu! — zagrzmiał nad nami głos, rechoczącego z szatańskiej uciechy, Petersona. — Prędzej.

Dźwignąłem się, i pomagając Kruglańskiemu, wyszedłem z jamy. Ale, gdy stanęliśmy przed naszymi katami, rzucili się oni na nas i okładali nas rękojeściami rewolwerów i kolbami karabinów. Bili tak długo, aż okrwawieni i posiniaczeni legliśmy nieprzytomni u ich stóp. Nawpół żywych rzucili na samochód, zakryli plandeką i powieźli do G. P. U. Tu nas wtrącono ponownie do piwnicy.

## Z Krakowa.

**Znakomity sukces** miały rekolekcje wielkopostne dla akademików i akademiczek w Krakowie przy bardzo tłumnym udziale studentów i studentek wyższych uczelni krakowskich. Nauki głosili: dla akademików ks. dyr. Stanisław Wojsa, dla akademiczek o. Edward Kosibowicz T. J. Nabożeństwo na zakończenie celebrował JE. Książę Metropolita Dr. Adam Stefan Sapieha, wielki przyjaciel młodzieży akademickiej. Podobnie wspaniale wypadły rekolekcje akademickie, w Poznaniu (2.500 osób) i Warszawie (5000).

**Arc. Komitet Rat.** wydał bezpłatnie 110.401 obiadów, w tem pracującym umysłowo 15.157.

Ponieważ przy przeprowadzeniu zbiórki osoby kwestujące bardzo często nie zastawały właścicieli mieszkań, wskutek czego nie mogły odebrać przeznaczonej na Komitet ofiary, uprasza się gorąco, by każdy rozumiejący niedolę najbiedniejszych, wspieranych przez Komitet, zechciał złożyć choćby najmniejszą ofiarę do biura Komitetu (ul. Straszewskiego 18 II p. g. 11—1) albo na konto P. K. O. 405.825.

**Na Radzie Miejskiej** rozważano kwestję rozbudowy miasta, na co przeznaczono 1.2 miljona złotych. Palącą jest kwestja mieszkań dla bezrobotnych, którym grozi eksmisja. Z tego powodu organizacje charytatywne odniosły się do Prezydjum miasta z prośbą o zaradzenie niebezpieczeństwu bezdomności wielu rodzin. — Mało szczęśliwy był pomysł jednego radcy z Zjednoczenia Chrz.-Społ., aby wznowić imprezy wyścigowe na Błoniach w celu wzmożenia się ruchu turystycznego w lecie. **Jakby też mało jeszcze było u nas hazardu!** Sądzimy też, że wniosek taki mało licuje z poglądami chrześcijańsko-społecznemi.

**Zjazd obywatelski** w sprawie obrony morskiej granicy z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pod protektoratem Ks. Metropolity i przy obecności Jego i wielu przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych obradował w pięknie ustrojonej sali złotej Domu Katol. W referatach przedstawiono zbyt małą wartość bojową skromnego zawiązku naszej floty, którą trzeba poprzeć i rozbudować wysiłkiem całego społeczeństwa. Uchwalono rezolucję za poparciem sprawy rozbudowy floty polskiej. Zebraniu przewodniczył Gen. Mond.

**Plantom** poświęcono ostatnie zebranie Twa Miłośników Krakowa. Tłum obecnych (500 osób) świadczył o zainteresowaniu się sprawą wycinanych kasztanów. Nawet ciemności egipskie, wywołane przerwaniem prądu w elektrowni niewystraszyły zebranych, którzy przy blasku trzech świec jakby na spiskowem zebraniu radzili nad tem, co sadzić: lipy, jesiony, wiązy czy kasztany. — Dyskusję przerwano i odłożono do zebrania następnego.

**Nagrodę literacką Krakowa** otrzymali Józef M. Gałuszka za poezje: „Cienie Orłów" i Michał Rusinek za powieść: „Burza nad Brukiem".

**Sposób rozkopania** kopca Kraka (nie Krakusa) rozpatrzono na zebraniu specjalnego Komitetu. Ustalono, że zdejmie się tylko wierzch i zbada resztę kopca przez lejkowaty wkop do wnętrza.

**W wyborach akademickich** zaznaczyło się ogromne rozbicie wśród młodzieży sanacyjnej, która wystawiła po kilka list. Duży procent zdobyli żydzi, zwłaszcza w Bibljotece prawników. Młodzież niezależna przeważnie nie miała szans przeprowadzenia swych kandydatów skutkiem powszechnie znanych przyczyn, których niema potrzeby specjalnie omawiać.

**Kilku jednastolatków** urządziło samowolnie wycieczkę w „w nieznane". Po długich poszukiwaniach policji udało się młodych wędrowców przyłapać w Tczewie i odtransportować do domu ku radości stroskanych rodziców i z mniej wesołem zakończeniem dla malców.

**W procesie „I. K. C."** przeciw „Gazecie Warszawskiej i Adol. Nowaczyńskiemu o artykuł „Krwawa prasa i wieprze", w którym zarzucono redakcji „I. K. C.", że pobierała zapłatę za milczenie o wygórowanych cenach rzeźniczo-masarskich, — odbyła się rozprawa, w czasie której okazało się, że miesięcznie wypłacano 200 zł. p. Stworze z „I. K. C.", a członkowie zarządu uważali to za sposób zabezpieczenia się przed atakami prasy. Red. Stwora tłumaczył się, że nie wiedział, jakoby pobierał pieniądze za milczenie. — Sąd uwolnił odpowiedzialnego redaktora „G. W." od winy i kary, a 9 miesięczną karą red. Nowaczyńskiemu umorzył na zasadzie amnestji.

**Kasjera kolejowego z Płaszowa** okradziono w pociągu na sumę 10 tysięcy. Jednego ze sprawców aresztowano. Jest to żyd, znany złodziej.

**Kraków—Warszawa** — samolotem kosztować będzie tylko 35. zł. Wogóle obniżono znacznie ceny biletów jazdy na linjach lotniczych.

**Na tle grzesznej miłości** dopuścił się pewien sierżant 20 p. p. zbrodni zabójstwa na osobie żony swego kolegi.

**W lutym odwiedziło Kraków** 450 cudzoziemców, zwłaszcza z Austrji (czas wojny domowej), ale do 15 b. m. przybyło ich już 308. Są to przeważnie kupcy i przemysłowcy.

**Fałszerzy** bilonu 20 i 50 groszowego schwytano na pracy w warsztacie ślusarskim Fr. Czaka (Krupnicza l. 26).

**W nocy z W. Czwartku na W. Piątek** odbędzie się adoracja mężczyzn w kaplicy Loretańskiej przy kość. OO. Kapucynów w Krakowie, urządzona staraniem III Zakonu męs. — Zapisywanie się na listę w zakrystji OO. Kapucynów.



Uczestnicy rekolekcyj zamkniętych odbytych w Kalwarji Zebrzydowskiej w domu przy Ukrzyżowaniu. Rekolekcjami kierował ks. dziekan Motyka z Mucharza.

### Książki.

**Eremus: Tajemnica Odkupienia. Bibljoteka Wieczornicowa nr. 36. Poznań 1934 „Ostoja". Wydanie Zjedn Młodzieży Polskiej C. zł. 2 10.** Jest to wieczornica religijna, stosowna na obchody Wielkopostne. Znakomity jest wykład tłumaczący na czem polega odkupienie ludzkości przez Chrystusa i jak z niego korzystać. Zespół grający jak i widzowie mogą więc odnieść dużą korzyść z tej wieczornicy, pogłębia ona bowiem znajomość prawdy wiary o odkupieniu, a przytem posiada wartości artystyczne.

**X. Jan Zieja: Opowieść pasyjna. Bibljoteka Wieczornicowa nr. 37. Poznań 1934. „Ostoja". Wyd. Zjedn. Młodzieży Polskiej C. 1 10 zł.** Jest to zupełnie oryginalny tomik B. W. dla zespołów żeńskich i męskich. Opowieść jest zespołowem czytaniem ewangelji, którą chór przeplata śpiewem polskich pieśni kościelnych, na temat Męki Pańskiej. Nadaje się do przeprowadzenia nawet w najskromniejszych warunkach. W polskiej literaturze scenicznej to nowość wzorowana na dialogowanem śpiewaniu Męki Pańskiej w W. Tygodniu i na dramacie średniowiecznem, atoli posiada nowoczesną formę dramatyczną.

**Gwido Trzywdar-Rakowski: Ukrzyżuj go! Teatr dla Młodzieży Męskiej nr. 42. Poznań 1934. „Ostoja". Wyd. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. C. 1 zł.** Zaletą sztuki jest, że można ją wystawić poprostu w czterech ścianach i dzięki prostocie scenarjusza, dekoracyj i kostjumów.

**OSTRZEŻENIE!**

**Ostrzegamy P. T. Firmy ogłaszające się w „Dzwonie Niedzielnym", aby nie zawierały żadnych umów z p. Kawkowskim, podającym się za akwizytora „Dzwonu", gdyż za Jego sprawy nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.**

**Administracja Dzwonu Niedzielnego.**

# Z Polski.

**Szkoła wyznaniowa** przetrwała na Śląsku i utrzymanie jej daje gwarancję zachowania tego typu szkoły po stronie niemieckiej dla mniejszości polskiej. Ale to nie daje spokoju nauczycielstwu ze Związku, zwanego na Śląsku »Ogniskiem«. Ostatnio podjęto próbę usuwania napisów »Szkoła katolicka« z budynków, w których mieszczą się szkoły. W tej akcji pomaga nawet kierownictwo wydziału oświecenia w województwie śląskiem. Jest to oczywiste bezprawie, gdyż stan obecny na Śląsku może być zmieniony tylko na drodze ustawodawczej przez Sejm śląski. Ani ludność śląska ani jej reprezentacja w Sejmie nie myślą wcale o zmianie charakteru szkoły wyznaniowej, wręcz przeciwnie będą jej do ostateczności bronić. Akcją przeciwko szkole wyznaniowej kieruje zwłaszcza wizytator szkolny niejaki p. Kłapa.



Zjazd redaktorów pism katolickich odbył się 12 bm. w Warszawie pod przew. J. E. X. Biskupa Adamskiego. Wśród uczestników J. Em. X. Kard. Kakowski.

**Tyle jest pogłosek** o zmianie rządów, że lista przypuszczalnych premjerów zajęłaby kilka rządków — »Dzwonu«, a może żaden z nich nie będzie premjerem. Największą sensacją było kilkakrotne zjawienie się gen. Sosnkowskiego u marsz. Piłsudskiego. Ten najbliższy współpracownik Marszałka w czasie legjonów trzymał się dotychczas zdala od życia politycznego, a jego jako premjera powitałaby z uznaniem nawet opozycja. Nie jest bowiem fanatykiem jakiejś orjentacji politycznej i z trzeźwego sądu dał się już poznać.

**Z okazji dyskusji** nad wydaniem sądom 3 ludowców poseł Rataj napiętnował niektóre postępki osób, które w sposób uwłaczający swej godności starają się zabiegać o łaski obozu rządzącego albo głoszą zemstę nad politycznymi przeciwnikami. Natomiast przemówienia o tem, co boli wszystkich np. o drożyźnie cukru, nafty i węgla traktują niektórzy jakby przestępstwo i z tego powodu ukuto np. oskarżenie na posła Krzciuka.

**Sejm i Senat** zakończyły swe obrady wśród ostatnich wystrzałów opozycji przeciw zwiększonym pełnomocnictwom dla rządu. — Większość prorządowa uchwaliła posłusznie wszystkie wnioski, mimo, że np. niektórzy senatorowie sanacyjni mieli zastrzeżenia przeciw niektórym punktom różnych ustaw, danych do uchwalenia. — »Krótkość czasu była na przeszkodzie, że się nie stało zadość Buchmanowej radzie«— powiedziałby Mickiewicz.

**Sejmowa Komisja Konstytucyjna** obradowała nad wnioskiem Stronnictwa Narodowego co do niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk z wykonywaniem mandatu poselskiego i senatorskiego. Chodzi też o ograniczenie interwencyj posłów i senatorów w sprawach różnych instytucyj finansowych lub nawet krewnych i t. p. Sprawę odłożono.

**W ostatnim dniu** dopuszczalnym przesłano tezy konstytucyjne do senatu. Okazuje się, że po drodze poprawiono je stylistycznie i usunięto błędy drukarskie, jednakże projekt sejmowy nie powinien być »po drodze« zmieniany, nawet w ten sposób.

**Uniwersytet warszawski** został zamknięty skutkiem zajścia, jakie wydarzyło się po zebraniu Koła historyków. Mianowicie dziekan Handelsman sprzeciwił się kilku wnioskom w sprawie ograniczenia dostępu żydów do Koła. Podniecenie w czasie obrad wyładowało się po zebraniu pobiciem dziekana, który na drugi dzień złożył swój urząd. Domniemanych sprawców aresztowano.

**W Związku Pol. Nauczycielstwa** nastąpiło rozbicie, które objawiło się zwłaszcza w czasie zjazdu oddziału śląskiego. Sprawę komplikuje fakt, że władzę w zarządzie sprawują nadal osoby, które zostały pozbawione jej na mocy uchwały walnego zebrania.

**W myśl umowy polsko-niemieckiej** zarządzono zniesienie wszystkich klauzul (uwag), które utrudniały lub uniemożliwiały przywóz lub przewóz niektórych towarów z Niemiec do Polski.

**Umowa hutnicza polsko-niemiecka** reguluje sporne kwestje hut dwu państw i dla Polski jest naogół korzystna.

**Znany autor — „Djabła Zwycięscy“** — gen. Kostek-Biernacki choruje na raka.

**9 wywrotowców** — samych żydów skazano we Wilnie na kary od 2—7 lat więzienia.

**Przebaczył napastnikowi,** który pozbawił go oka i cofnął skargę. — Kto? Adolf Nowaczyński — Tad. Ryskalczykowi z »Legjonu Młodych«.

**Emeryci** wysłali deputację do min. Zawadzkiego w sprawie nowego obcięcia ich poborów.

**W sprawie sprostowania.** Komisarjat Rządu m. st. Warszawy rozesłał do pism sprostowanie w związku z notatką KAP-wej p. t. »Skąd marjawici mają poparcie«.

W odpowiedzi na powyższe sprostowanie Katolicka Agencja Prasowa oświadcza, że posiada w swem archiwum wiele nieskonfiskowanych egzemlarzy pism marjawickich (»Królestwo Boże na ziemi«, »Głos prawdy«), które zawierają obelgi na Kościół i papieży, opisy pornograficzne, jak również artykuły zachwalające Sowiety, a oburzające się na pp. cenzorów, że nie pozwalają w Polsce pisać »prawdy« o Rosji sowieckiej.

Nie cytujemy plugawych obelg i wyzwisk pod adresem Kościoła katolickiego, natomiast pisma powyższe sekciarzy mamy do dyspozycji czynników zainteresowanych w celu przekonania się, że notatka KAP polega na ścisłych i źródłowych dowodach.

**Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego** obchodzono w całej Polsce uroczyście.

---

**Rekolekcje dla PP. Nauczycieli** odbędą się w ciszy i odosobnieniu w **Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.** Początek 27. III. o godz. 19; zakończenie w Wielką Sobotę 31. III. rano. Koszta utrzymania 15 zł. Rekolektanci mają do dyspozycji piękny, obszerny park. Przy zgłoszeniach należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. Wczesne zgłoszenia przyjmują: **OO. Jezuici, Dziedzice.**

# Ze świata.

**Kanonizacja św. Ludwiki de Marillac** odbyła się w obecności Ojca św., 17 kardynałów, 35 biskupów, wielkiego Mistrza Maltańskiego, dworu papieskiego i licznych wiernych, zwłaszcza Sióstr Miłosierdzia. Święto założycielki (wspólnie ze św. Wincentym a Paulo) zgromadzenie Córek Miłosierdzia ustanowione zostało na dzień 15 marca.

**Mussolini** w charakterze ministra korporacyj wystosował do wszystkich prefektów okólnik w sprawie ścisłego przestrzegania odpoczynku świątecznego i niedzielnego w handlu, przemyśle i rzemiosłach. W uzasadnieniu zaznacza, że święcenie



Zakonnicy z klasztoru św. Bernarda w Alpach ratują przy pomocy specjalnie tresowanych psów, zabłąkanych i zmarzniętych podróżnych.

niedzieli jest jednym z bardzo ważnych czynników moralnego podniesienia warstw robotniczych i należy do rzędu etyczno-religijnych postulatów, któremi rząd kieruje się w swej polityce socjalnej.

**W Madrycie** wybuchły manifestacje antyrządowe. — Strajk drukarzy już załagodzono. Na uwagę zasługuje fakt, że katolickie drukarnie dziennika »El Debate« były czynne bez przerwy.

**Do Rzymu** na narady z Mussolinim przybył kanclerz Dollfuss i premjer węgierski Gömbös. Narady tyczą się spraw gospodarczych, ale i tak nad niemi góruje zagadnienie utrzymania niepodległości Austrji i inne polityczne sprawy. — Wszystkie państwa zgadzają się z tem, że należy utrzymać Austrję, ale różne państwa walczą o przewagę w niej i sąsiedzi różnie zapatrują się na to, kto ma mieć większy w niej wpływ. I tak Jugosławja obawia się wpływu Włoch, a mniej Niemiec, Czechosłowacja naodwrót. Najkorzystniejsze dla wszystkich mniejszych sąsiadów Austrji byłyby wpływy francuskie, których jednak boją się Węgry, a Włochy nie chcą się dzielić wpływami z nikim.

**Przeciw powrotowi Habsburgów** do Austrji zaprotestował szereg państw tak, że kierownicy rządowi austr. wypowiedzieli się przeciw temu planowi. Ale monarchiści nie tracą nadziei.

**Francja** staje nareszcie twardo w obronie swego bezpieczeństwa, odkąd miejsce masonów, zajętych własnemi pożytkami, zajął rząd, złożony z prawdziwych patrjotów. Po odpowiedzi niemieckiej na zastrzeżenia francuskie nie pozostało Francji nic innego jak odpowiedzieć pośredniczącej Anglji, że chwila obecna nie jest odpowiednia na zawarcie powszechnej umowy rozbrojeniowej, a Francja nie może zgodzić się na ograniczenie własnych zbrojeń, skoro Niemcy nietylko domagają się dozbrojenia, ale nawet razporaz łamią swe zobowiązania wobec traktatów, zabraniających im różnych wojskowych urządzeń.

**W aferze Stawiskiego** coraz więcej osób jest skompromitowanych, nawet niektórzy politycy zagraniczni. Okazało się też, że premjer Chautemps ochraniał Stawiskiego, gdy schwytano go na oszukańczej grze. — Masonerja stara się zatuszować sprawę i utrudnia śledztwo, gdyż skompromitowani są przeważnie masoni. Niektórzy świadkowie boją się zeznawać i zdarzyły się nawet wypadki samobójstwa — ze strachu!

**Szereg pism lewicowych** we Francji — jak się okazuje — korzystał z subwencyj Stawiskiego. — Min. Frot w obronie aferzystów organizował nawet bandę, która miała przemocą stłumić odruch ludności paryskiej, domagającej się ustąpienia skompromitowanego rządu.

**Min spraw zagr. Barthou** ma przyjechać do Warszawy, aby uregulować stosunki polsko-francuskie rozluźnione nieco skutkiem układu polsko-niemieckiego.

**Nowe bluźnierstwa** popełnił kierownik urzędu spraw zagr. partji narodowo-socjalistycznej Niemiec, Rosenberg, którego główne dzieło jest — jak wiadomo — na indeksie. — Smutniejsze, że i praca pewnego księdza katol. o przybyciu żydów do Palestyny zasłużyła sobie na ten sam los z powodu ataków przeciw biblji.

O proteście w sprawie aresztowania szeregu duchownych w Bawarji pisaliśmy niedawno. Obecnie rządowe pismo hitlerowskie, »Völkischer Boobachter« wyjaśnił, że zawieszenie kilku czasopism katolickich w Bawarji nastąpiło wskutek ogłoszenia sprostowania ordynarjatu monachijskiego w sprawie oskarżeń niedawno aresztowanych księży bawarskich. Takie sprostowanie, krytykując zarządzenie władz państwowych, nie może być przez prawo tolerowane«.

Ale co są warte oskarżenia hitlerowców, z powodu których więzi się niewinnych, okazuje się z procesu, jaki się toczył w Monachjum — Gladt ach przeciwko prof. Dessauerowi i dr. Knechiowi. Obu oskarżonych uwolniono, przyczem kosztami procesu obciążono skarb państwa Prof. Dessauer, poważny uczony, świetny pisarz i jeden z najwybitniejszych przywódców byłego stronnictwa centrowego, został wplątany w proces przeciwko katolickiemu towarzystwu »Volksverein«. Oskarżono go o nieuczciwość w prowadzeniu interesów a ponadto o antypaństwową działalność. Po długich badaniach i dochodzeniach, przewód sądowy najwybitniej wykazał, że cała akcja przeciwko niemu był tylko wyrazem nienawiści do rozwiązanego stronnictwa katolickiego.

**Antypolskie demonstracje** w Cieszynie czeskim ograniczyły się do zamkniętego zebrania około 600 uczestntków, mimo że bilety kolejowe dano manifestantom za darmo. Zato trzeba było uruchomić na wszelki wypadek masy policji i żandarmerji, a garnizon był w ostrem pogotowiu. — Miała to być żywiołowa odpowiedź na manifestacje, które odbyły się w polskim Cieszynie ku czci poległych w czasie walki z Czechami o Śląsk Cieszyński.

**Masowy powrót robotników** austrjackich do Kościoła trwa nadal. Widać stąd, jak dalece dawał się we znaki terror socjalistyczny.

**Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu lutym 1934 r.**

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O wzrosły w lutym o złotych 7.258.966, osiągając na dzień 28. II. 1934 r. stan 498 612 295 zł łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł 524 157 971 —

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego P. K. O. wydała 28.664 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 28. II. 34 ogólną liczbę 1.169.301 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.201.623 książeczek.

# Dział rolniczy.

## Zaprowadzenie rozsadnika zamiast inspektu.

Aby nasienie mogło należycie kiełkować, wymaga pulchnej, przewiewnej ziemi, dostatecznej ilości ciepła i wilgoci. Odpowiedniej wilgoci i dobrego środowiska potrzebują wszystkie zasiewy, co się zaś tyczy ciepłoty, to jedne znajdują ją w dostatecznej ilości na wolnem powietrzu, inne zaś muszą być w tym samym czasie siane w miejscu osłoniętem.

Miejsce takie powinno być mniej lub więcej ciepłe, zależnie od wymaganej ilości ciepła przez roślinę oraz od pory, w której zasiew nasz wykonywamy. Jedne warzywa siejemy wprost na miejsca stałe, inne zaś na rozsadnikach, w celu wyhodowania młodych roślinek, które potem przesadzamy na inne miejsca. Zasiewy wiosenne wymagają ciepła, aby pod jego wpływem nasienie mogło wykiełkować i aby młode roślinki należycie się rozwijały. Ogrodnicy radzą sobie w ten sposób, że sieją nasiona do inspektów. Nie każdy jednak ma możność zakładania przyspieszników, powinien jednak sobie radzić inaczej. Musimy zwrócić uwagę, że cały szereg roślin bardzo dobrze się udaje na wolnem powietrzu, o ile umiemy odpowiednie warunki wytworzyć — niekoniecznie w inspektach, można je wytworzyć na rozsadniku. W tym celu wybieramy miejsce zaciszne przy budynku, parkanie, lub żywopłocie. Południowa wystawa jest w tym czasie najstosowniejsza. Położenie takie, chroni zasiewy od zimnych i wysuszających wiatrów, daje nam możność łatwej ochrony młodych roślinek od niespodzianek pogody przez oparcie np. o parkan desek, lub szmat, tworząc w ten sposób dach nad rozsadnikiem. Chroni się też zasiewy jeszcze w ten sposób, że grządkę obstawiamy deskami, wbijając po rogach kołki, by deski umocować. Powstałą w ten sposób skrzynię łatwo przykryć deskami, matami lub prostą słomą na położonych na skrzyni żerdkach lub łatach.

Pod zasiew nasion warzywnych wystarczy dobra ziemia ogrodowa. Taką też pod rozsadniki wybieramy. Wiosną, gdy ziemia rozmarznie i obeschnie, należy ją przekopać, zagrabić i zrobić grządkę na 120 cm. szeroką. Nawozu świeżego nie dajemy, mając kompost można go użyć rozsypując na przygotowanej grządce i grabiami wymięszać z wierzchnią warstwą ziemi. Przezorny gospodarz przygotowuje ziemię pod rozsadnik jesienią, dając przegniły nawóz który przekopie i nakryje łęcinami, liśćmi lub mierzwą, by uniknąć głębszego przemarznięcia ziemi. Zasiew rozpoczynamy zwykle z początkiem kwietnia. Siać można rzutem albo w rowki. Siejąc w rowki robione co 5 cm. w poprzek grządki, możemy regularniej rozmieścić nasiona i równomiernie przykryć. Nasiona przykrywa się z reguły trzy razy grubszą warstwą ziemi od wielkości ziarn. Po przykryciu nasion należy ziemię lekko przyklepać, ażeby przylgła do nasienia. Skropić wodą przestałą z konewki o drobnem sitku, później zaś starać się utrzymać równomierną wilgoć. Przykrycie zasiewów drobniutkim rozłożonym nawozem lub ziemią kompostową, chroni ziemię od zaskorupienia. Gdy młode roślinki podrosną t. j. gdy wykształcą drugi listek oprócz liścieni (liścienie są to dwa pierwsze listeczki, wychodzące z ziemi), należy je przesadzić na drugą grządkę co 5 cm. we wszystkie strony. Przesadzenie takie nazywa się pikowaniem, ma ono na celu umieszczenie rozsady w większych odległościach dla powiększenia i rozrośnięcia się korzeni. Pikować należy na zagonkach w ziemię wilgotną przed wieczorem, po przepikowaniu podlać letnią wodą. Rozsada wyjęta potem starannie z bryłą ziemi po zasadzeniu na miejscu stałem łatwo się przyjmuje i dobrze rośnie przy odpowiedniej pielęgnacji, plewienia i spulchnienia ziemi.

## Prace w ogrodzie warzywnym.

Kopce, doły i piwnice z warzywami przeglądać, przewietrzać, zdejmując okrycia zimowe. O ile ziemia niezbyt mokra, przygotowywać zagony na rozsadniku pod zasiew warzyw, jak: kapusty, brukwi, kalarepy i t. p. Na zagonach rozpocząć sianie grochu karłowego najwcześniejszego, szpinaku, rzodkiewki, marchwi, pietruszki i szczawiu. Wysadzić cebule dymkę. W inspektach w marcu mieć pomidory, cebulę na rozsadę i kapustę pikować. Przed rozpoczęciem siewu warzyw doprawić odpowiednio rolę kultywatorem, broną na zimowych orkach. W połowie kwietnia wysadza się do gruntu kapustę wczesną.

Celem uzyskania młodego **groszku**, należy go wcześnie posadzić w drewnianą paczkę w odstępach 2 cm., odmiany wczesnej, namoczywszy go wpierw przez 12 godzin w letniej wodzie. Aż do skiełkowania trzymać w ciepłem, następnie w jasnem miejscu, gdy dostanie listki. Przy sprzyjającej pogodzie można roślinki wysadzić w marcu w grunt. Wykonać w tym celu wąską motyką rowki i wysadzać w odległości 5 cm. trochę ukośnie chroniąc korzonki od uszkodzenia, które są już dość długie, na głębokości około 5 cm. Roślina rozwija się szybko szczególnie jeśli się ją podlewa od czasu do czasu. Przymrozki jej nie szkodzą. Mały dodatek posypowo nitrofosu lub superfosfatu wpłynie dobrze na kwitnięcie. — Niewielki zachód około wprodukowania groszku, opłaci się, dostarczając młodej jarzynki w porze, kiedy brak jej daje się odczuwać.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Sądownictwo w Polsce** rozwija się mimo kryzysu dość pomyślnie. — Jeśli chodzi o ilość drzew owocowych w wieku owocowania, to obliczają, że jest ich w Polsce około 16 miljonów. Z tej liczby około połowa przypada na jabłonie, 20 procent na grusze, reszta zaś na śliwy, wiśnie i inne.

Przeciętnie więc jedno drzewo wypada na dwóch mieszkańców, gdy np. w Niemczech czy w Czechosłowacji 3—4 drzew przypada na jednego mieszkańca. — Roczną produkcję owoców w Polsce szacują na około 180 tysięcy ton, w tem około 110 tysięcy ton jabłek, około 40 tys. ton gruszek i około 30 tys. owoców pestkowych.

W r. 1931 nadwyżka przywozu owoców nad wywozem z Polski wynosiła 17 miljonów zł., w r. 1932 — 9 miljonów zł. Stąd tyle widzimy w sklepach po miastach owoców kalifornijskich, austryalijskich. Dorodność tych owoców budzi zachwyt, bo też u nas przeważnie produkowane są „psiory", małe, poplamione grzybkami, obite i niejednolite owoce, zwłaszcza jabłka. Czas już najwyższy, aby rolnicy dołożyli starań i pracy przy pielęgnacji sadów i chronili drzewa owocowe przed napaścią różnych grzybków, szkodników. Dlatego, kto jeszcze nie spryskiwał drzew cieczami grzybo i owadobójczemi, niech teraz jak najlepiej tego dokona. Do tych środków należy ciecz bordoska, karbolineum sadownicze i t. p.

**Ceny sody** ostatnio zostały obniżone o 10 procent. Ponieważ woda jest zasadniczym siewcem w przemyśle chemicznym jak np. w mydlarstwie, wytwórczości niektórych nawozów sztucznych, jedwabiu sztucznego, produkty te również powinny potanieć. — Jak dotąd nie widać tej obniżki cen mydła, nawozów.

**Na uprawę wikliny** w powiatach znajdujących się między Sanem i Wisłą, rząd przeznaczył 500 tysięcy złotych z Funduszu Pracy, celem podniesienia dochodowości małych gospodarstw rolnych.

**Ceny nasion warzyw za 1 kg.** według cennika składów nasion w Krakowie. Buraki ćwikłowe egipskie zwykłe 3 zł. 50 gr.; buraki erfurckie 4 zł.; cebula żytawska 10—15 zł.; cebula dymka żytawska 3—4 zł; czosnek 2—3 zł; dynia melonowa żółta 1 dkg. 1 zł.; fasola karłowa 1 zł. 50 gr.; kalafiory 1 dkg. prima inspektowe 2 zł. 80 gr.; kapusta głowiasta biała warszawska wczesna 1 dkg. 25. gr.; marchew krótka (Karota) 1 dkg. 40 gr.; nantejska zwykła 1 dkg. 30 gr; ogórki gruntowe krótkie 1 dkg. 40 gr.; pietruszka cukr. wczesna krótka 1 dkg. 25. gr.; pomidory lucullus 1 dkg. 30 gr.; rzodkiew biała 1 dkg. 30 gr.; sałata majowa 1 dkg. 80 gr.; selery gładkie 1dkg. 40 gr.; szpinak „Nobel" 1 dkg. 30 gr.

---

### Mianowanie radców i pierwsze posiedzenie Rady Izby Rolniczej w Krakowie.

W uzupełnienin liczby radnych Izby Rolniczej w Krakowie, p. minister rolnictwa zamianował 13-tu radców. Radcami z mianowania zostali pp Kleszczyński Edw., prezes M. T. R.; Popławski Bol., prezes O. T. R. w Limanowej; Konopka Leon, prezes Związku Ziemian; prof. Sokołowski St.; prof. Włodek Jan, prof. Schmidt Stef.; Kochanowski St., dyr. K. K. O.; Wieczorkiewicz Ant., prezes Związków rybackich małej własności; Wójtowicz Teodor; Dyboski Fr., dyr. Centralnej Kasy Spółdzielczej; Ziobrowski Ttef.; Kozioł Fr.; Rogoż. J.

Otwarcie posiedzenia Rady Izby Rol. zostało naznaczone na 22 marca br. Po uroczystem nabożeństwie w kośc. OO. Reformatów w Krakowie, nastąpiło zebranie Rady Izby, na którem zdał sprawozdanie komisarz i dyrektor ze stanu prac i finansów. Na zebraniu tem dokonano wyboru zarządu, komisyj i uchwalono plan dochodów i wydatków.

# Co nam piszą.

**Kraków — Parafja św. Florjana.** O ile parafje naszych wsi i miasteczek nadsyłają dość często do Dzwonu sprawozdania, Kraków bardzo jest skąpy w dawaniu wiadomości... Mogłoby się zdawać, że życie parafjalne w nim zamarło; tak nie jest. I tu życie tętni w całej pełni, ale warunki w mieście bardziej skomplikowane niż na wsi lub w miasteczku, to też i praca tu inna.

Parafja nasza pracuje w myśl pięknych tradycyj prastarej kolegjaty i **według wskazań Akcji Katol.**, dostosowanych do potrzeb obecnej chwili. Organizacje dawne i nowe rozwijają się liczebnie i jakościowo. Jest Bractwo Ubóstwa Chrystusa Pana, Żywy Różaniec liczący 14 róż żeńskich i męskich, Komitet Pań dla pomocy ubogim, Konferencja Panów św. Wincentego a Paulo, Liga Parafjalna, Stow. Młodzieży P. „Florencja" i Stowarzyszenie Dziewcząt (służących). Liga urządza **zebrania miesięczne z referatami,** w ostatnich miesiącach były poruszane tematy: „O nowoczesnem pogaństwie" „O dawnych i współczesnych sektach w Polsce" „Światła i cienie hitleryzmu". W celu ożywienia współżycia odbył się staraniem Bractwa **„Opłatek"** dla wszystkich organizacyj. Wzięło w nim udział przeszło 100 osób, jakkolwiek każda organizacja była reprezentowana tylko przez delegatów. „Florencja" urządziła **akademję** ku czci św. Stanisława; prócz tego tak „Florencja" jak i Stowarzyszenie Dziewcząt zorganizowało **kilka przedstawień**; dobrze dobrany program i udatne wykonanie daje licznie zebranym widzom kilka godzin miłej rozrywki. **Chór kolegjaty,** który co niedzielę pod kierownictwem p. Przystała śpiewa w czasie sumy, dał nam **„Wieczór kolęd"** a zawsze z całą gotowością uświetnia imprezy młodzieży, jak również zacny **p. prof. Dorula** swemi niezrównanemi **„gadkami zakopiańskiemi"**. Od grudnia uruchomiona jest **bibljoteka,** która liczy 308 dzieł; ruch i zainteresowanie bibljoteką wzrasta. Praca wszystkich organizacyi, szczególnie „Florencji" grupuje się w sali Ligi (ul. Warszawska L. 1).

Dążymy do rozszerzenia i pogłębienia pracy katolickiej na terenie naszej parafji i z zadowoleniem można stwierdzić, że zainteresowanie wzrasta, a sala Ligi okazuje się już nieraz za mała, co stwarza myśl o potrzebie większego lokalu.

**Wróblowice koło Krakowa.** Wieczór dnia 17 lutego b. r. był dla nas parafjan wróblowickich podniosłą, radosną i rzewną chwilą. Wstępna sobota przed wstępną niedzielą była wstępem do rozpoczynających się Misji św. w naszym kościele, mających trwać przez cały tydzień do soboty przyszłej. Ze starszych nas parafjan niewielu tylko pamięta Misje św. ostatnie odprawione w r. 1900, a więc przed 33 laty; a jakkolwiek wszyscyśmy ich pragnęli gorąco, by święte postanowienia niegdyś złożone odnowić i na resztę życia w nich się umocnić, to dla późniejszego po nas pokolenia i najmłodszej generacji powojennej były te Misje święte jedynym radykalnym środkiem do poprawy obyczajów bardzo zdrożnych, a poniekąd i dzikich.

Wsi do naszej parafji należące, zamieszkuje ludność podmiejska handlowa i robotnicza szukająca pracy i chleba poza domem rodzinnym, styka się z ludźmi niezawsze dobrymi i nie tak jak pszczółka, co z kwiatka wysysa miód, a truciznę w nim zostawia, ale zazwyczaj to co gorsze jest zabiera i sobie przyswaja.

Potrzebne były Misje św. w naszej parafji, bo przed dwoma laty zagnieździli się tu Hodurowcy. Ułowiwszy w swe sieci kilku ludzi łatwowiernych ks. Teper, apostata, odstępca od katolickiego Kościoła, teraz już nawrócony zakładał i brał w swój zarząd przez siebie utworzoną parafję, sięgał swą zuchwałą ręką po kościół nasz i szkoły nasze.

Nasz ks. proboszcz Mieczysław Friedberg, objąwszy zarząd parafji w wrześniu z r. po ustąpieniu ciężko chorego ks. kan. Władysława Mendyka i poznawszy stan parafjan swoich, Misje św. na Wielki Post zapowiedział i wspólnie ze swoim współpracownikiem ks. katechetą Władysławem Świętym kazaniami i modlitwą o ich dobre odprawienie lud przygotowywał. Bóg Łaskawy pobłogosławił świętym zamiarom zacnych naszych pasterzy. Ks. proboszcz zaprosił do pracy misjonarskiej OO. Reformatów z Krakowa, z którymi od lat kilkudziesięciu wszyscy poprzedni proboszczowie tutejsi żyli w prawdziwie braterskiej przyjaźni. Podniosła to była chwila, gdy ks. proboszcz witając w serdecznych słowach Misjonarzy u stóp ołtarza wręczał stułę ich przewodniczącemu O. Gwardjanowi i oddawał mu swoich parafjan na cały tydzień wobec zebranych wypełniających kościół po brzegi.

Po trzy kazania dziennie głosili OO. Reformaci; naprzód dla wszystkich ogólnie, potem dla każdego stanu, a nareszcie dla szkolnych dzieci. Szczególnie O. Gwardjan wymownemi usty budził, wstrząsał, porywał słuchających słów jego, rozbierał, oczyszczał i składał na nowo serca ludzkie dla Boga. Słowa jego z widoczną łaską bożą przepotężnie działały, bo lud cisnął się tłumnie do św. spowiedzi, której słuchało we czwartek 25-u, a w piątek 8-u księży. Cisza panowała w wioskach naszej parafji przez te dni. We wtorek i piątek choć to dni targowe nie przejechała ani jedna fura do Krakowa z Godkowic, gdzie prawie każdy mieszkaniec tej wsi jest handlarzem. Wielkie święto było w każdy dzień tego świętego tygodnia.

W sobotę, w ostatni dzień św. Misji odprawił uroczystą Sumę z asystą ks. generał Niezgoda, a po Sumie przed kościołem przy krzyżu misyjnym wygłosił O. Gwardjan pożegnalne kazanie i udzielił błogosławieństwa papieskiego. Dziewczęta ustroiły krzyż zielenią wspaniale, a młodzież męska niosła go podczas procesji około kościoła i sama go umieściła na miejscu przeznaczonem.

Praca Misjonarzy wielka była, ale i żniwo boże niezmiernie obfite, bo do generalnej Komunji św. przystąpiło 5 tysięcy wiernych, podczas gdy parafja nasza liczy około 6.500 dusz. Snadź i z okolicznych parafij ludność w Misjach św. brała udział.

Dla nas starszych parafjan szczególnie pocieszający był widok, że nasza młodzież męska, na którą się w ostatnich czasach powszechnie żalono i skarżono, tłumnie do spowiedzi i Komunji św. misyjnej i wielkanocnej zarazem przystępowała.

Od rozpoczęcia Misji św. w sobotę przez wszystkie 7 dni po sobie następujące padały deszcze, wiatry miotały śniegiem, droga była śliska, błotnista, a jednak ta niepogoda nie powstrzymała ludu garnącego się do domu bożego na nauki misyjne. Dopiero w ostatni dzień Misyj św. w sobotę zawitała prześliczna pogoda. Słońce jasnem i miłem okiem spojrzało na nas zgromadzonych stojących przy zatkniętym w ziemię Krzyżu misyjnym.

Dwa krzyże misyjne zdobią teraz z jednej i drugiej strony główne wejście do naszego kościoła: dawny z wyrytym rokiem 1900-tym, nowy 1934-tym. Oba krzyże głoszą nam, że od dawnych Misji św. upłynęły lata Chrystusa Pana, a nowe odprawione zostały w roku jubileuszu całego świata chrześcijańskiego, w tysiąc dziewięćsetną rocznicę Jego Przenajdroższej Męki i śmierci krzyżowej.

OO. Misjonarzom za ich pracę pełną poświęcenia w tych dniach nad duszami naszemi, a Przezacnemu ks. Proboszczowi za Jego wysiłki, starania i trudy podjęte, jakoteż i Ks. Katechecie współpracownikowi, niech Bóg wszechmogący sowicie zapłaci.

**Florjan Kotowski, parafjanin.**

S. H.

# Dusze dzikiego Zachodu.

26 Doktor przerwał sobie tym wykrzyknikiem, gdyż jeden z jego wierzchowców zarżał, a koń młodszego z podróżnych odpowiedział mu natychmiast.

— Tak jest, doktorze — odparł Hottness. — Słyszałem wyraźnie: na prawo od nas rżał koń.

— Hallo! Dziki?

— Niemożliwe! Nie znam się na tem, ale słyszałem, że dzikie mustangi uciekają od ludzi. Na tej podstawie przypuszczam, że...

— Że to koń swojski, czyli, że ktoś tu się znajduje? — podchwycił Ipirazzo.

— Oczywiście! Inaczej nie można sobie tego wytłumaczyć!

— Hallo, zapewne dzicy?

— Chyba nie! — zaprzeczył Hottness drżącym trochę głosem. — Słyszałem, że dzicy trenują swoje konie, tak, żeby nie zdradzały miejsca pobytu właściciela...

— Wspaniała myśl! Od jutra trenuję mojego konia w milczeniu! Ale teraz muszę wiedzieć, kto tu się ukrywa; jedźcie ze mną!

Ipirazzo skierował się w prawo.

— Doktorze, to niebezpiecznie; oni mogą...

— Strzelać? — przerwał Ipirazzo. — Ja to także potrafię. Za mną!

Doktór podjechał może do połowy odległości, gdy nagle posłyszał przed sobą:

— Stać! Ani kroku dalej, bo strzelam! Kto panowie jesteście?

Doktór nie odpowiedział. Zbyt był zaskoczony. Hottness zorjentował się pierwszy.

— Doktorze Ipirazzo, odpowiedz pan! — zawołał. — To pewnie ci rozbójnicy, o których wspominał Cierpiąca Skała! Zastrzelą pana bezwątpienia!

Ale nim doktor zdążył odpowiedzieć, zabrzmiało z ciemności szybkie pytanie:

— Cierpiąca Skała? Panowie znacie Cierpiącą Skałę? Kiedy widzieliście się z nim?

— Przed kilku godzinami — odparł szybko Ipirazzo, który z tonu pytania domyślił się, że ma przed sobą przyjaciół lub przynajmniej znajomych wodza i postanowił wykorzystać sytuację; — jechał w kierunku wschodnim z tak ważnem poselstwem, że nie miał czasu z nami rozmawiać; przestrzegł nas tylko, że w tej stronie kręci się dużo czerwonych i białych bandytów; dlatego myśleliśmy...

— Co to za ludzie, Mac? — zapytał w tej chwili towarzysz podróżnego, wstając zbudzony głośną rozmową.

— Nie wiem jeszcze — brzmiała odpowiedź. — Podobno znają Cierpiącą Skałę...

— Możemy się panom przedstawić — przerwał mu doktor. — Ja nazywam się doktor Apolinary, Sulpicjusz Euzebjusz Ipirazzo; jestem w podróży dla studjów etnograficznych oraz zajmuję się botaniką, zoologją, archeologją, astronomją...

— Panie doktorze, proszę wymienić krótko nazwiska pańskich towarzyszy i milczeć, bo pański głos ściągnie nam na kark całą hordę Indjan! Jeśli więc panu życie miłe...

— Co pan mówi? Naprawdę są Indjanie tak blisko? Doskonale, nareszcie zobaczę prawdziwego dzikiego! — Skoro więc pan sobie tego życzy, to proszę słuchać: oto jest pan Hottness jeden z moich przewodników, a bo jest mój służący, Cost. Teraz chciałbym dowiedzieć się, z kim mam przyjemność...

— Nazywam się Mac Gregor, a to jest mój przyjaciel, Edmund Caronte — odparł krótko starszy z podróżnych. — Dlaczego pan mówił, panie doktorze, o „jednym" z przewodników? Gdzie jest drugi?

| PRZEDPŁATA WYNOSI: | REDAKCJA I ADMINISTRACJA | CENY OGŁOSZEŃ: | |
|---|---|---|---|
| Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr. | Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej | Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.– | Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie |

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40